W ... numerze pełna tabela loterii

EXPRESS CODZIENNY

Red. Stefan Kiedrzyński WYD. Stanisław Kmera Kielce, Wesoła 48, tel. 12-25.

10 GR.

Niedziela 23 maja 1937 r.

# Zamordował żonę

## topiąc w jej piersiach ostrze sztyletu siedem razy

Legionowo pod Warszawą żyje od wczoraj pod wrażeniem zbrodni, jakiej dopuścił się zawodowy sierżant baonu balonowego, 42-letni Antoni Pietruszka. Pietruszka był żonaty z 38-letnią Julią. Małżeństwo było bezdzietne.

Od dłuższego już czasu żona zwróciła uwagę, że mąż jej zaniedbuje wobec niej swe obowiązki małżeńskie. Zarzucała mu z tego powodu zdradę. Na tym tle dochodziło między Pietruszkami do sporów i kłótni. Tak było i wczoraj.

Gdy Pietruszka przybył wieczorem do domu, żona z miejsca wszczęła z nim awanturę zarzucając mu, że wrócił od przyjaciółki. Ona to wyśledziła i wie o tym napewno. Pietruszka mocno tym się zirytował i bronił się także ostrym doborem słów.

Wreszcie silnie zdenerwowany Pietruszka wydobył z pochwy kordelas lotniczy i wpadł na żonę jak furiat, kłując ją po piersiach. Zadał jej 7 ciężkich ran. Kobieta upadła na ziemię, brocząc krwią. Pietruszka popatrzył na zbroczony krwią kordelas i rzucił go na ziemię obok żony, która dogorywała:

Gdy ochłonął, wyszedł z mieszkania na podwórze. Podszedł do pompy i przystąpił do mycia zbrukanych krwią rąk. W podwórzu znajdował się wówczas jeden z zamieszkałych w tym samym domu lokatorów, który zwrócił się do Pietruszki z zapytaniem dlaczego ma okrwawione ręce.

Pietruszka odparł spokojnie: — Dlatego, że zabiłem żonę.

Sąsiad uśmiechnął się sądząc, że Pietruszka żartuje. Gdy jednak sierżant powtórzył dobitnie, że to nie żart, bo naprawdę zabił żonę, sąsiad zajrzał przez okno (parter) do mieszkania i ujrzał leżącą w kałuży krwi Pietruszkową.

Sąsiad zapytał tedy Pietruszki czy pozwoli zaprowadziś się na posterunek policji. Pietruszka nie stawił oporu i sąsiad odprowadził mordercę do policji.

Na miejsce zbrodni przybyła policja i wszczęła dochodzenie.

Zwłoki zamordowanej żony sierżanta przewieziono do prosektorium w Warszawie. Pietruszkę aresztowano i przekazano żandarmerii wojskowej.

## Min. Beck wraca do kraju

LONDYN. — W piątek o godz. 3-ej pop. min. Beck opuścił Londyn, udając się w drogę powrotną do Warszawy przez Brukselę, gdzie zatrzyma się na pół dnia, dla przeprowadzenia rozmowy z premierem van Zeelandem w związku z powierzoną premierowi belgijskiemu misji zbadania możliwości osiągnięcia odprężenia w światowych stosunkach gospodarczych.

Min. Beck spotka się przy tej okazji również z belgijskim ministrem spraw zagranicznych Spaakiem.

Odjeżdżającego z Londynu min. Becka pożegnał na dworcu Vittoria w imieniu króla Jerzego 6-go jeden z adiutantów króla płk. Vivian Gabriel.

## Ks. Michał, rumuński następca tronu

### zabawi w Polsce 2 dni

**Dn. 24 maja, jak już donosiliśmy. przybywa do Warszawy, jako gość Pana Prezydenta R. P. książę Michał rumuński, wielki wojewoda Alby Julii, następca tronu rumuńskiego.**

**Urzędowy program jego pobytu w Polsce, przewiduje: Powitanie na dworcu przez ministra spr. zagr. Becka, wiceministra spr. wojsk. gen. Głuchowskiego, szefa gabinetu wojskowego pana prezydenta R. P. gen Schally, komisarza rządu m. st. Warszawy Jaroszewicza, prezydenta miasta Starzyńskiego, dyrektora protokółu dypl. Romera, członków poselstwa rumuńskiego oraz inne osobistości cywilne i wojskowe. Na dworcu ustawiona zostanie kompania nonorowa szkoły podchorążych.**

**Po powitaniu na dworcu, ks. Michał przejdzie przez szpaler organizacyj młodzieży i samochodem uda się na Zamek królewski, ulicami: Al. Jerozolimskie, Nowy-Świat i Krakowskie Przedmieście. Domy wzdłuż tych ulic przybrane będą flagami państwowymi, przed dworcem i na Placu Zamkowym ustawione będą szpalery organizacyj młodzieży.**

**Po przyjeździe na Zamek, ks. Michał złoży wizytę Panu Prezydentowi R. P. oraz p. Marii Mościckiej, po czym Pan Prezydent rewizytuje ks. Michała.**

**Następnie przewidziane są wizyty ks. Michała u p. Marszałka Śmigłego-Rydza i u p. Marszałkowej Piłsudskiej.**

**Po sniadaniu na Zamku ks. Michał uda się na zwiedzenie fabryki płatowców i lotniska na Okęciu. Pierwszy dzień pobytu ks. Michała w Warszawie zakończy obiad i raut u p. ministra spr. zagr. Becka.**

**Dnia 25 b. m. rano ks. Michał uda się motorówką z Oficerskiego Yacht Klubu na Bielany, gdzie nastąpi powitanie przez organizacje młodzieży, pokazy przysposobienia wojskowego, harcerstwa i Strzelca, zwiedzanie CIWF-u i defilada młodzieży. Pobyt na Bielanach zakończy się śniadaniem.**

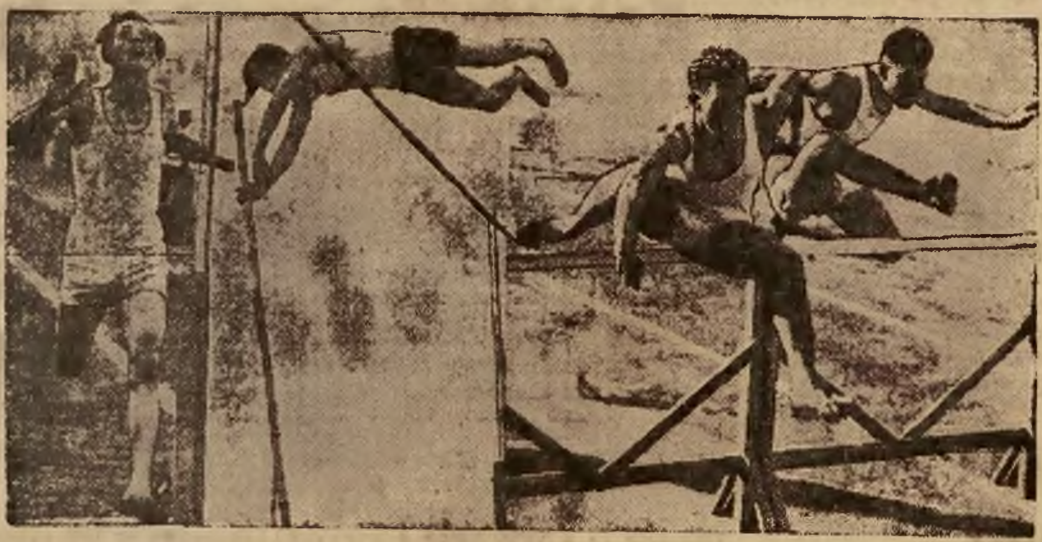
**W godzinach popołudniowych po złożeniu wizyty pożegnalnej Panu Prezydentowi R. P. i p. Marii Mościckiej, ks. Michał odjedzie do Bukaresztu.**



**Ks. Michał, rumuński następca tronu w mundurze kadetów.**

## Sukcesy Polaków w Atenach

### Prowadzimy przed Grekami i Czechami



**Sylwetki wybitnych lekkoatletów greckich. Od lewej: znakomity szybkobiegacz grecki Kopoulos, obok niego moment efektownego skoku o tyczce rekordzisty greckiego Thanosa, wreszcie fragment z trudnej konkurencji biegu z płotkami wykonanego przez najlepszych greckich lekkoatletów Mantikisa i Skijadasa, zwycięzców olimpijskich.**

**W piątek rozpoczął się na stadionie olimpijskim w Atenach wobec 20.000 widzów trójmecz lekkoatletyczny Polska — Grecja — Czechosłowacja. Czesi przyjechali dopiero na kilka godzin przed rozpoczęciem meczu i musieli bez wypoczynku stanąć na bieżni.**

**Polacy mieli znaczną przewagę we wszystkich prawie konkurencjach i po pierwszym dniu prowadzą w trójmeczu, mając 82 punkty, podczas gdy Grecy uzyskali 56 i pół a Czechosłowacja 46 i pół. Zawody odbyły się podczas szalonego upału.**

**Wyniki pierwszego dnia przedstawiają się następująco:**

**Na 110 mtr. przez płotki wygrał pewnie Grek Mandikas, bijąc o 6 metrów Polaka Niemca. Trzecie miejsce zajął Polak Sznajder.**

**Na 800 mtr. zwyciężył bezapelacyjnie Kucharski, drugie miejsce zajął Gąssowski, trzecim był Grek Gergakopulos.**

**W skoku wzwyż zwyciężył Czech Galanda przed Hofmanem (Polska) i Fidlerem (Czechosłowacja). Czwartym był Gerutto (Polska).**

**Na 100 mtr. pierwsze dwa miejsca zajęli Polacy: Zasłona i Popek.**

**W skoku w dal Polacy zajęli również dwa pierwsze miejsca. Hauke uzyskał 7,11, a Nowak 7,07.**

**W rzucie oszczepem zwyciężył Lokajski (Polska), osiągając 63,90.**

**W biegu na 5000 m. wygrał Noji w czasie 15:18,7, po bardzo ciężkiej walce na finiszu. Wykazał on podczas biegu pewien brak formy.**

**W sztafecie 4×100 m. zwyciężyła Grecja wczasie 43 sekundy, 2) Polska 43,5, 3) Czechosłowacja.**

**Zakończenie trójmeczu dziś, t. j. w niedzielę.**

## Krótkie posiedzenie Sejmu

### rozpoczęło sesję nadzwyczajną

Piątkowe posiedzenie Sejmu trwało zaledwie 15 minut. Upalny dzień nie ściągnął oczywiście publiczności na galerię, przybyli jedynie ci, którzy musieli, a więc członkowie Rządu, posłowie oraz dziennikarze.

Marszałek Car, otwierając posiedzenie odczytał zarządzenie Prezydenta Rzplitej o zwołaniu sesji nadzwyczajnej, następnie sekretarz odczytał list b. min. Skarbu prof. Zawadzkiego w sprawie zarzutów, jakie skierował pod jego adresem podczas poprzedniej sesji pos. Dębicki.

Z kolei marszałek zawiadomił Izbę o składzie Trybunału Stanu, wreszcie przystąpiono do pierwszego czytania zgłoszonych projektów ustaw. Zostały one w myśl propozycji marszałka odesłane do odnośnych komisji.

Marszałek zawiadomił Izbę, że zgłoszono szereg interpelacyj, ale wobec tego, iż nie zdołał się z nimi zaznajomić odkłada je do następnego posiedzenia.

# Przygotowania do najazdu na Myślenice

## Trzeci dzień procesu towarzyszy Doboszyńskiego

W trzecim dniu rozprawy przeciwko 49-ciu oskarżonym o udział w zajściach myślenickich, pierwszy zeznawał Marian Wąchała, student pierwszego roku prawa.

Zeznaje on głosem pewnym, opowiadając o swoich przejściach w czasie akcji Doboszyńskiego. Jak wynika z jego zeznań, o zamiarze Doboszyńskiego najścia na Myślenice nic nie wiedział. Według jego relacji przedstawiało to się w sposób następujący:

Na kilka dni przed tym Doboszyński zawezwał go do swego mieszkania i prosił, by z nim razem wziął udział w objeździe pow. myślenickiego. Miały być wówczas wygłoszone referaty, m. in. osk. Wąchała miał mówić na temat „frontu ludowego".

Dn. 22 czerwca wyjechał do Chorowic, gdzie przybył o godz. 17-ej. Doboszyńskiego zastał w łóżku.

Po krótkiej rozmowie Doboszyński powiedział mu, że da mu 3-ch ludzi, z którymi ma iść do Poręby i tam czekać na niego. Rozmowa trwała dwie godziny, nie było jednak mowy o najściu na Myślenice.

### I on wierzył Doboszyńskiemu

Po kolacji, przed godz. 22-gą przyszło trzech ludzi. Znał jednego z nich, Galata, dwóch innych poznał dopiero później. Mieli ze sobą przygotowaną żywność. Nie wzbudziło to w nim najmniejszego podejrzenia, gdyż myślał, że pozostaje to w związku z dłuższym objazdem po powiecie. Zresztą wierzył Doboszyńskiemu i gdyby mu kazał coś zrobić, toby to zrobił. Poprosił przytem Doboszyńskiego o mapę, gdyż jako podchorąży rezerwy, w mapie się orientował.

Wyruszyli wieczorem. Po drodze zatrzymali się trzy godziny w Mogilanach, gdzie osk. Romek zakupywał drzewo.

O godz. 7-ej wyruszyli w stronę Poręby. Szli całą noc. Przeprawili się przez Rabę, według wskazówek górali w bród. Potem doszli aż do samej Poręby, gdzie zatrzymali się u Burkata około godz. 6-ej rano.

Ponieważ byli zmęczeni, pokrzepili się. Następnie poszli na skraj lasu i tam spali. Po obudzeniu się Wąchała widział Doboszyńskiego z grupą ludzi. Kto był w tej grupie, obecnie nie pamięta.

Doboszyński opowiedział mu wówczas o wypadkach, jakie miały miejsce w Myślenicach. Tu oskarżony oświadczył, że poszedł do Poręby, by wykonać swój obowiązek, jaki na niego nakładało należenie do Stronnictwa Narodowego.

„Nie podejrzewałem — oświadcza — aby Doboszyński szedł na Myślenice". Wówczas, gdy dowiedziałem się, co się stało w Myślenicach, powiedziałem mu, że nie mam zamiaru brać udziału w dalszej akcji, udałem się do Burkata, gdzie pozostałem do końca.

Podczas swego pobytu tam słyszałem strzały. Stwierdzam raz jeszcze, że nie brałem udziału w strzelaniu, co mogą zaświadczyć Burkat i jego żona.

Następnie prosił Burkata, by odprowadził go do Zakliczyna. Przyznaje, że chciał przejść niepostrzeżenie, gdyż bał się spotkania z policją, z tego względu, że jako członek Stronnictwa Narodowego mógłby wpaść w podejrzenie.

### Sensacyjny wniosek obrony

Pierwszy patrol policji, który go spotkał, przepuścił go po wylegitymowaniu. Wieczorem, gdy chciał powrócić do Krakowa, został zatrzymany przez policję i odstawiony na posterunek w Myślenicach, gdzie nastąpiło pierwsze przesłuchanie.

Następnie zeznawał Andrzej Galata, drobny handlarz, wspólnik straganu z Brzozkiem. Zeznania jego nie wnoszą nic nowego. Opowiada mniej więcej to samo, co Wąchała: jak przyszedł do Doboszyńskiego, jak razem wyruszyli do Poręby.

Opowiada następnie szczegóły swej rozmowy z Doboszyńskim. Zeznaje, że Doboszyński, dając mu zlecenie na tę wyprawę do Poręby, powiedział: „W Porębie będzie wiec".

Jeśli chodzi o sam pobyt w Porębie, to Galata opowiada, iż po przybyciu z Myślenic grupy Doboszyńskiego, przyłączył się do niej, później jednak położył się w lesie spać, i dopiero obudził się, gdy usłyszał hałasy. Zobaczył policję i zaczął uciekać.

Przewodniczący zapytuje, czy miał karabin. Oskarżony odpowiada, że nie miał.

**Przewodniczący:** „Dlaczego Brozek opowiada, że pan od niego odebrał karabin".

**Oskarżony:** „Prawdopodobnie przez złość".

Adwokat Pozowski w imieniu 16-tu oskarżonych, pozostających w więzieniu, wniósł prośbę o wypuszczenie ich na wolność, motywując to tym, że złożyli oni już zeznania i że nie zachodzi obawa ukrywania się lub ucieczki.

Po przemówieniu prokuratora, sąd oddalił wniosek obrony.

Po przerwie zeznawało jeszcze kilku oskarżonych nie wnosząc jednak do sprawy nic nowego.

#### SYN SIERŻANTA UTONĄŁ

Syn sierżanta wojsk polskich z Nowego Dworu 15-letni Zygmunt Leniewski poszedł się do Wisły kąpać. Natrafiwszy na głębię chłopiec utonął. Zwłok nie wydobyto.



### Śmiertelny finał zabawy

W Kłopoczynie, koło Rawy Mazowieckiej, odbywała się zabawa taneczna. Jedna z tancerek wiejskich cieszyła się u młodzieży płci brzydkiej powodzeniem. Wszyscy chcieli z nią naraz tańczyć. Ponieważ było to niemożliwe, chłopacy musieli się między sobą pobić. Można było tego uniknąć, gdyby zechcieli stanąć w kolejce.

Walka przybrała groźne rozmiary, bowiem poszły w ruch noże. A w wyniku jeden z upartych młodzieńców został śmiertelnie pobity. Gdy padł trupem kąpiąc się we krwi przyszło opamiętanie, niestety, było już zapóźno. Chłopacy w bek, ale cóż, stało się. Nie bronili się też.

Są to Jan i Józef, bracia Lipcowie, oraz Tadeusz Górski.

# Podwójny morderca z Łodzi

## stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym

W Sądzie Okręgowym w Łodzi rozpoczął się wczoraj proces 25-letniego Jana Antczaka, członka bojówki Stronnictwa Narodowego, oskarżonego o podwójną zbrodnię zabójstwa i dwukrotne usiłowanie zabójstwa.

Razem z Antczakiem zasiadła na ławie oskarżonych Leokadja Smoluchowa, oskarżona o utrudnianie postępowania karnego przez ukrycie narzędzi zbrodni.

Akt oskarżenia zarzuca Antczakowi, że w dn. 6 września podczas obchodu przez organizacje socjalistyczne rocznicy t. zw. „krwawej środy" przy zbiegu ulic Narutowicza i Kilińskiego jako członek bojówki Stronnictwa Narodowego, z którą starł się socjalistyczny pochód zabił przypadkowego przechodnia Jakóba Glicensteina, a w dn. 27 stycznia r. b. po wyjściu z odczytu ks. Trzecieka z lokalu koła Stronnictwa Narodowego poranił nożem Szmula Grynsztama, Kopla Czaryskiego i Szymona Chelemnera. Chelemner przewieziony do szpitala wkrótce zmarł.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Antczak na zapytanie przewodniczącego przyznaje się do popełnionych zbrodni. Obrona stara się wykazać jego wątpliwą poczytalność.

W dniu wczorajszym sąd zbadał personalia oskarżonych i przystąpił do przesłuchiwania świadków. Proces potrwa kilka dni.

#### TRAGICZNA ŚMIERC UCZNIA

14-letni Antoni Czajkowski (majątek Drozdy, gm. Komorów, pow. Grójecki), uczeń szkoły powszechnej w Tarczynie, będąc na wycieczce szkolnej, wraz z innymi chłopcami w Tarczynie, przechodził przez parkan tak niefortunnie, że nadział się brzuchem na szpiczaste sztachety drewniane, przebijając jelita.

Nieprzytomnego i w stanie ciężkim Czajkowskiego przewieziono autobusem do Warszawy i umieszczono w szpitalu Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarł.

# Szofer strzelił do narzeczonej

## *i odebrał sobie życie*

Przy ul. Żórawiej 15 w Warszawie rozegrał się wczoraj późnym wieczorem krwawy dramat romantyczny.

W mieszczącym się w tym domu pensjonacie pełniła obowiązki służącej 21-letnia Zofia Krupa. Miała ona narzeczonego, którym był szofer Jan Polej (Jarogniewa 21).

Wczoraj około godz. 10 w. Polej przyszedł do swej narzeczonej w towarzystwie kolegi Ludw. Iżyckiego (Krochmalna 42). Polej zwrócił się do Krupy, z zapytaniem czy wyjdzie za niego, czy też trwa nadal przy zamiarze zerwania z nim. Służąca odpowiedziała, że nie chce go, ponieważ zadaje się z innymi kobietami.

Wtedy Polej dobył rewolweru i strzelił do narzeczonej, raniąc ją w piersi, a gdy służąca padła, brocząc krwią, Polej strzelił sobie w skroń, zabijając się na miejscu.

Obecny przy dramacie Ludwik Iżycki chwycił rewolwer z rąk leżącego już na ziemi Poleja i zamierzał uciec. Dopędzono go jednak i zatrzymano. Iżyckiego aresztowano.

Dramat rozegrał się na schodach 2 piętra przed drzwiami mieszkania właścicielki pensjonatu Antoniny Ilińskiej.

Ciężko ranioną służącą Pogotowie Ratunkowe przewiozło do szpitala Dz. Jezus. Zwłoki zamachowca i samobójcy przewieziono do prosektorium.

Aresztowany Iżycki tłumaczy się, że rewolwer porwał i uciekał z przerażenia, nie zdając sobie sprawy.

# Katastrofa samochodowa

Na szosie pod Kutnem wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której kilka osób zostało ranionych. Samochód prowadził Arnold Rogoziński (Nowogrodzka 18), który na zakręcie wpadł do rowu.

Samochód został rozbity. Wszyscy jadący w nim zostali ranieni.

Są to: sam sprawca wypadku, jego żona Barbara, jego kuzyni Bolesław i Witold Rogozińscy z Katowic oraz Bernard Bibersztajn z Warszawy.

# Mussolini wycofa wojska

## walczące po stronie gen. Franco?

LONDYN. Wieczorne dzienniki londyńskie donoszą jakoby Mussolini zamierzał wycofać wojska włoskie z Hiszpanii skutkiem czego gen. Franco wysłać miał swą główną podporę finansową, milionera Juan Marcha wraz z księciem Alba do Rzymu, celem domagania się od Mussoliniego, aby wojsk swych nie wycofywał i nie odmawiał udzielanej dotychczas pomocy.

Według pogłosek tych w wypadku, gdyby Mussolini istotnie nakazał wycofanie wojsk włoskich, gen. Franco ustąpiłby ze swego stanowiska przewódcy hiszpańskiego ruchu narodowego.

Do powyższej pogłoski nie przywiązuje się na razie w Londynie większego znaczenia przypisując jej powstanie okoliczności, że rząd brytyjski polecił swym ambasadorom w Paryżu, Berlinie i Rzymie dokonać demarche, zapytującą te rządy, czy gotowe są poprzeć wspólny apel do obu stron walczących w Hiszpanii celem zawarcia rozejmu, podczas którego obcy ochotnicy mogliby zostać wycofani.

Wedle ostatnio nadeszłych wiadomości demarche ta spotkała się z przychylną oceną nie tylko w Paryżu, lecz również w stolicach Włoch i Niemiec.

Widoki zawarcia rozejmu wydają się dziś bezwarunkowo lepsze, niż przed tym i na tym tle, zdaniem kół miarodajnych, powstały pogłoski o zamierzonym wycofaniu wojsk włoskich z Hiszpanii.

# D.mowi złodzieje na dworcu

## kradli w bezczelny sposób

W bagażowni dworca Głównego w Warszawie pracowali Stefan Markowski (Miedziana 7) i Sylwester Pietrzykowski (Szczęśliwiecka 47). Nie byli jednak z pracy zadowoleni, zazdroszcząc wielu innym ludziom lepiej zarabiającym. Postanowili tak samo więcej zarabiać. A że nie mogli legalnie, więc zeszli na drogę nielegalną.

Włamali się do walizy zostawionej przez jednego z podróżnych. Była to waliza obywatela rumuńskiego Konstantina Dymitresku. Znajdowały się w niej kolekcje towarów galanteryjnych. Tedy dwaj wymienieni pracownicy kolejowi skradli kilka tuzinów skarpetek, pończoch i innych przedmiotów.

Rzecz się jednak wydała. Dokonana w ich mieszkaniach rewizja wykryła skradzione towary i zostali obaj aresztowani.

## Napoleon Sądek

# Niech żyje wolność!

Ponieważ maj wypadł wyjątkowo upalny, pan Kwiatek zaproponował małżonce:

— Możebyś w tym roku wcześniej wyjechała na letnisko? Maj jest upalny, trzeba korzystać, nie wiadomo, jak będzie czerwiec i lipiec.

Małżonce było rzeczywiście bardzo gorąco, więc bez oporu zgodziła się. I już nazajutrz pan Kwiatek żegnał się z nią czule na peronie dworca, uśmiechał się wzruszony, gdy pociąg ruszył, a żona wciąż jeszcze machała w oknie chusteczką, wreszcie odetchnął z ulgą, gdy pociąg skrył się w tunelu.

Jeszcze z dworca zatelefonował do swego przyjaciela Józia.

— Józiu! Niech żyje wolność! Stara wyjechała! Oblewamy wieczorem! O 8-ej „Pod papugą".

Wradosnym nastroju wyszedł na ulicę. Od dziś zaczynało się życie, o którym na samą myśl panu Kwiatkowi zrobiło się rozkosznie w okolicy serca. I tak przez całe trzy długie, letnie miesiące!

Pomyślawszy o tym, jeszcze raz ryknął w duszy: „Niech żyje wolność!", po czym wsiadł w dorożkę i kazał się wieźć do domu, gdzie należało się przebrać do wieczornej libacji.

W mieszkaniu pan Kwiatek przede wszystkim zdjął pantofle, nastawił radio i z radości zatańczył sobie solo walczyka. W tym momencie przy drzwiach frontowych rozległ sie dzwonek.

Pan Kwiatek otworzył. Na progu stała sąsiadka z czwartego piętra, samotna wdowa, trudniąca się krawieczyzną.

— Czy zastałem żonę? — spytała z zalotnym uśmiechem.

— Niestety... Żona wyjechała na letnisko.

— Wyjechała? — zdziwiła się sąsiadka. — Ach, w takim razie najmocniej przepraszam.

I znowu się uśmiechnęła... Panu Kwiatkowi uśmiech ten wydał się czarujący.

— A w jakiej pani sprawie? — spytał. — Może będę mógł żonę wyręczyć?

— Kiedy to babska sprawa. Chciałam pożyczyć szczyptę pieprzu — rzekła sąsiadka tak melodyjnym głosem, że słomiany wdowiec odniósł wrażenie, jak by go ktoś połechtał pod pachami.

— Pani pozwoli do pokoju — zaprosił gorliwie. — Poszukam w kuchni. Z pewnością się znajdzie.

Po chwili wdowa siedziała w pokoju, a pan Kwiatek rozpoczął poszukiwania pieprzu.

— Przykro mi, że pana fatyguję — głos wdowy brzmiał coraz cieplej.

— Dla pięknej kobiety nie żal żadnej fatygi — spojrzał na nią przeciągle pan Kwiatek. — Dziwi mnie tylko, że pani pieprz potrzebny...

— Dlaczego?

— Bo pani ma w sobie tyle pieprzu...

— Komplemenciarz!

— Słowo daję, że mówię szczerze.

Pan Kwiatek podszedł bliżej.

— O tu na karczku widzę czarujący pieprzyk... To potwierdzenie moich słów...

* * *

Po trzech godzinach do pana Kwiatka zatelefonował przyjaciel Józio.

— Co się z tobą dzieje?! — irytował się. — Umówiłeś się na ósmą, a teraz już dziewiąta! Kpisz sobie ze mnie?!

— Józiu kochany! — usprawiedliwiał się pan Kwiatek — Bardzo cię przepraszam, ale dziś nie mogę ci służyć. Muszę pozostać w domu!

— Kretyn! — huknął oburzony przyjaciel i rzucił słuchawkę.

* * *

Następnego dnia pan Kwiatek wrócił wcześnie z biura obładowany paczkami.

— Cukier przyniosłeś, kochanie? — spytała go wdowa, która właśnie w jaskrawym szlafroczku krzątała się w kuchni i parzyła aromatyczną herbatę.

— Przyniosłem, aniołeczku. (Od poprzedniego dnia mówili do siebie per ty). Kawiorek również jest i o koniaczku nie zapomniałem.

* * *

Przez pięć dni pan Kwiatek po obiedzie nie opuszczał domu. Ale szóstego dnia już miał dość tego dobrego.

Zatelefonował do przyjaciela, Józia.

— Józiu! Dziś wieczorem wypuszczamy się. Czekaj na mnie „Pod papugą".

* * *

Do domu wrócił nad ranem. Już wkładał klucz w zatrzask, gdy nagle coś się poruszyło za jego plecami. Odwrócił się i... ujrzał wdowę z czwartego piętra.

Oczy jej iskrzyły się z gniewu.

— To tak?! — krzyczała. — Teraz się wraca z birbantki?! A ja przez całą noc oka zmrużyć nie mogę i czekam aż szanowny pan raczy się zjawić! Ciekawa jestem za kogo pan mnie ma?

Pan Kwiatek przyłożył palec do ust.

— Ależ Heluniu! Nie hałasuj w sieni, całą kamienicę obudzisz.

— Nic mnie kamienica nie obchodzi! Urządzę taki skandal, że aż...

— Ależ skarbie!...

— Aha! Teraz znów jesteś słodki! Ale nie pomyślałeś o tym, że ja całą noc przepłaczę!... Myślisz, że ja jestem pierwsza lepsza, którą można bezkarnie...

— Uspokój się! — sygnął pan Kwiatek ,słysząc, że w sąsiedztwie już ktoś drepce przy drzwiach. Z trudem wciągnął rozindyczoną niewiastę do mieszkania.

— Jeżeli mi się to jeszcze raz powtórzy — krzyczała wdowa — to taki skandal zrobię...

Pan Kwiatek zamiast słuchać, zamyślił się głęboko. Oblicze miał zatroskane.

— A wiesz Heluniu — rzekł nagle, budząc się z zadumy — żeś ty ostatnio bardzo zmizerniała... i taka jakaś zdenerwowana jesteś...

— No myślę...

— Zdaje mi się, Heluniu, że dobrze by ci zrobiło, gdybyś wyjechała gdzieś na letnisko dla poratowania zdrowia... Już ja ci to ułatwię...

* * *

Pociąg ruszył. Pan Kwiatek uśmiechnął się wzruszony do wdowy z czwartego piętra, która stojąc w oknie machała chusteczką.

Wreszcie, gdy pociąg skrył się w tunelu, pan Kwiatek odetchnął z ulgą.

Jeszcze z dworca zatelefonował do przyjaciela, Józia.

— O Józiu! Niech żyje wolność! Wdowa z czwartego piętra wyjechła! Oblewamy wieczorem.



## Zatonął parowiec

WARNEMUENDE. — Parowiec „Kaiser", wchodząc do tutejszego portu, zawadził o linę, na której holowany był mały statek. Statek zatonął z maszynistą i jednym marynarzem, pozostałych członków załogi zdołano uratować.



## Walencja nie zabiega o rozejm

### Pokój nastąpi po stłumieniu powstania

WALENCJA. — Wczoraj wieczorem od godz. 18 do 22 obradowała rada ministrów. Postanowiono utworzyć specjalną komisję śledczą, której zadaniem będzie zbadanie okoliczności, które doprowadziły do upadku Malagi.

Specjalnemu trybunałowi zostanie również powierzone osądzenie nieodpowiedzialnych clementów, które sprowokowały zaburzenia w Barbastro. Rada ministrów mianowała Valera Ferrer podsekretarzem stanu robót publicznych.

Rząd zdementował kategorycznie pogłoski, pochodzące z Gibraltaru, jakoby miały być wszczęte rokowania z powstańcami o rozejm, oświadczając, że zawarcie pokoju możliwe jest jedynie po ostatecznym stłumieniu powstania.



## RADIO

8.00 Sygnał czasu i pieśń majowa. 8.03 „Audycja dla wsi". 8.50 Dziennik poranny. 9.00 „Głosy Ziemi Kościańskiej" — regionalna transmisja. 11.00 „Ze świata czarów" (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny. 12.25 Teatr Wyobraźni: fragment słuchowiskowy ze sztuki „Madame Sans-Gene". 19.00 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki. 19.15 Program na jutro. 19.20 VII audycja z cyklu „Słynni dyrygenci". 20.15 Transm. z Krakowa, fragm. ligowych meczów piłkarskich. 20.30 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 20.38 Wiadomości sportowe lokalne. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Nitouche z Boclanowic" — lekka komedia muzyczna. 21.30 Robert Schumann: Kreisleriana. 22.00 Koncert muzyki lekkiej.

**WARSZAWA II (Mokotów).**
23.05—24.00 Muzyka taneczna (płyty).









# Tarapaty pana taty

**Ucieszne przygody Walentego Grypki**

### Nie pojechaliśmy na koronację, pojedziemy przynajmniej na wystawę do Paryża






Po drodze James stwierdził, że taksówka kieruje się za miasto i rzeczywiście po kilku chwilach wóz znalazł się na szosie. Wówczas agenci zorientowali się, że wciągnięto ich w pułapkę. Nie namyślając się długo, rzucili się na Jakuszewa i Operputa i zabili ich. Następnie wynieśli zwłoki z auta i ruszyli w stronę Moskwy. W mieście nagle na ulicy zetknęli się z Anastazją Gawriłowną.

## 228.

## W mieszkaniu Anastazji Gawriłowny

Anastazja Gawriłowna obrzuciła ich takim spojrzeniem, jak gdyby ujrzała przybyszów z tamtego świata.

— Sami spacerujecie po ulicach Moskwy? — zapytała. — Gdzie są Jakuszew i Operput?

Anna Morette i James zrozumieli z jej pytania, że nie ma jeszce o niczym pojęcia. Należało więc jej powiedzieć coś takiego, coby nie wzbudziło jej podejrzeń.

— Gdy znaleźliśmy się na szosie, zostaliśmy otoczeni prze grupę czekistów — oświadczył James. — Zrewidowano nas i zapytano dokąd jedziemy. Jakuszew i Operput ostro odpowiedzieli czekistom i ich aresztowali. Nas, jako rzekomych staruszków, puszczono wolno...

— Jakuszew i Operput są aresztowani? — wykrzyknęła Anastazja Gawriłowna, udając przerażenie. — Czy to możliwe?

— Myśmy się również dziwili. Pokazali czekistom różne papiery, protestowali, ale to nie pomogło.. odwieziono ich tym samym autem...

— Tym samym autem? To coś niesłychanego! Zaraz zatelefonuję do Cze-ki. Kierownik piątego oddziału jest naszym człowiekiem... Będzie musiał ich natychmiast uwolnić. Ale.. ale.. nie wolno wam spacerować po ulicach Moskwy... — rzekła po chwilowej przerwie, jak gdyby sobie nagle coś przypominając — za wasze głowy jest wyznaczona nagroda... Chodźcie ze mną... Mieszkam na Kamienej, w domu spółdzielczym, właściwie nie ja tam mieszkam, — szybko się poprawiła — a tylko mój towarzysz... Wyjechał niedawno na urlop i pozostawił mi klucze od swego mieszkania...

W pewnej chwili propozycja Anastazji Gawriłowny wydała się agentom bardzo niebezpieczna. Przede wszystkim chce ich zwabić do pokoju, następnie poinformuje się co się stało z Jakuszewem i Operputem, a dowiedziawszy się o wypadkach na szosie, nie wypuści ich z pokoju, będzie ich tam więziła.

Ale po chwili Anna Morette jak i James doszli do przekonania, że propozycja ta może być ich ratunkiem. Pokój, do którego chciała ich zwabić Anastazja Gawriłowna, może ich ochronić przed obławami i rewizjami, jakie wkrótce odbędą się w całym mieście.

Anna Morette i James przez drobny ułamek sekundy spoglądali na siebie. To im wystarczyło, aby się porozumieli. Anastazja Gawriłowna nie dostrzegła tego spojrzenia, ponieważ w tej samej chwili przywołała auto, zamierzając pojechać na Kamienną.

— Nie wsiądziemy do auta — rzekł kategorycznym tonem James.

— Dlaczego? — zapytała Anastazja Gawriłowna, udając zdumienie.

— Auta przynoszą nieszczęście... Przyciągają uwagę czekistów... Lepiej uczynimy, gdy pieszo udamy się na Kamienną...

James nie chciał już jechać autem. Przypuszczał, że Anastazja Gawriłowna może znów ich wywieźć za miasto, lub Bóg wie gdzie... Idąc, będą się czuli o wiele bezpieczniej.

Anastazja Gawriłowna nerwowo odrzuciła głowę do tyłu. Po jej twarzy można było poznać, że jest niespokojna...

— Tak... ma pan rację... udamy się pieszo na Kamienną — starała się nadać swemu głosowi naturalne brzmienie.

We troje skierowali się w stronę Kamiennej. Po pół godzinie (przez cały czas rozmowa między nimi nie kleiła się) zatrzymali się przed nowym czteropiętrowym budynkiem, na którym był wyryty następujący napis:

„Dom spółdzielczy urzędników komisariatu praw wewnętrznych".

Gdy James zauważył ten napis, w kącikach jego warg pojawił się ledwo dostrzegalny uśmiech.

— W domu tym Cze-ka nie przeprowadzi rewizji — pomyślał — nawet najprzebieglejszemu czekiście nie wpadnie na myśl, że ukrywamy się tutaj...

James opracował już plan działania. Plan ten pociągnie za sobą nową ofiarę. Ale czy życie ludzkie grało jakąś rolę u przedstawicieli Downing Street numer 10?...

Anastazja Gawriłowna, Anna Morette i James znaleźli się na ładnych szerokich schodach marmurowych. Na drugim piętrze skręcili w szeroki korytarz, po którego obu stronach znajdowało się mnóstwo drzwi. Anastazja Gawriłowna szła na przedzie. Dzięki temu Anna Morette i James mogli się porozumieć wzrokiem.

— Jesteśmy na miejscu — rzekła Anastazja Gawriłowna, otwierając drzwi. — Jak się wam podoba ten pokój? Ładny, co?

Był to rzeczywiście duży, ładny, gustownie umeblowany pokój.

— Jesteśmy strasznie głodni! — wykrzyknęła Anna Morette — opadając na szeroką kanapę, wyłożoną ładnymi poduszkami. — Od wczorajszego wieczora nic nie jedliśmy...

— Oto macie chleb, kiełbasę, a nawet krymskie wino... — rzekła Anastazja Gawriłowna, otwierając mały kredensik. — Jedzcie, a ja tymczasem zejdę na dół do loży portiera, gdzie znajduje się telefon i zatelefonuję do Cze-ki, do kierownika piątego oddziału... Jakuszew i Operput muszą natychmiast być wolni... Obawiam się, że w międzyczasie może tu ktoś wejść.. Ktoś może od niechcenia otworzyć drzwi... Z tego względu zamknę was tutaj... Zaraz wrócę...

— Ale proszę nam powiedzieć prawdę, panno Anastazjo — James zbliżył się do drzwi i stanął w takiej pozycji, jak gdyby się szykował do czegoś... Czy jesteśmy tutaj całkowicie bezpieczni?...

— Ach, co też pan mówi, czy w domu urzędników komisariatu spraw wenętrznych może panu coś grozić! Nikt tu nie będzie przeprowadzał rewizji... No, a teraz schodzę... — Anastazja Gawriłowna zbliżyła się do drzwi...

— To znaczy że jesteśmy zabezpieczeni przed rewizją!... — wykrzyknął James. — Jeśli tak... — i nieoczekiwanym silnym uderzeniem pięści powalił Rosjankę na podłogę...

— Schwytaliśmy ciebie! — wykrzyknęła Anna Morette. — Znów nas chciałaś zwabić w pułapkę, co!?

*Dalszy ciąg jutro.*

**A u t o r**

**„Pamiętnika służącej"**

**i**

**„Pożeracza serc niewieścich"**

***pisze dla nas p o w i e ś ć***

## Nowela

# FIJOŁKI

Irka Łaguńska od osiemnastego roku życia pracowała w biurze Łańcuckiego i Łazarskiego i gdy myślała o tym dniu, w którym po raz pierwszy przestąpiła próg tego przedsiębiorstwa, — było to przed ośmiu laty — zdawało się jej, że to było dopiero wczoraj, albowiem przez ten czas nic się nie zmieniło.

Dzisiaj jednak na jej biurku leżała wiązanka fijołków. Zdziwiona sięgnęła po pachnące kwiaty i zastanawiała się skąd się tu wzięły. Czy położyła je przypadkiem jedna z dziewcząt? Czy też ktoś z panów? Irka zmarszczyła czoło. Gdyby nawet tak było, to przecież kwiaty nie powinny mieć nic wspólnego z biurem! Ale gdy kwiaty już się tutaj znalazły, szkoda, aby zwiędły. Irka przyniosła szklankę wody i wetknęła w nią fijołki.

Niska, tęga panna Jarczewska, która siedziała naprzeciwko Irki, zauważyła fijołki dopiero po przerwie na śniadanie.

— Sądziłam, że pani nie lubi kwiatów — rzekła panna Jarczewska. — Przecież dotychczas pani nigdy nie przynosiła kwiatów do biura.

— Dzisiaj tego również nie uczyniłam, — odparła Irka — gdy przyszłam do pracy, leżały już na moim biurku.

— Leżały na biurku? — rzekła zdumiona panna Jarczewska, — a więc ktoś je tu położył. Może to był Siewski, jest przecież wdowcem, może Karlicki, albo też Holiński? Sądzę, że uczynił to Holiński, albowiem cicha woda brzegi rwie.

— Nic mnie to nie obchodzi, może przystaniemy mówić o tych kwiatach? — rzekła z niecierpliwością Irka i schyliła się nad pracą.

— Ach fijołki, — rzekł buchalter Siewski — były to ulubione kwiaty mojej żony. Również i w jej ślubnym bukiecie znajdowały się fijołki.

Przez chwilę milczał, a następnie wrócił do swego biurka. Irka podążyła za nim wzrokiem. Długoletnia praca biurowa zgarbiła go, a włosy jego rosły w komicznym wieńcu dookoła łysiny. Ale niegdyś Siewski był młody i szedł do ołtarza z młodą dziewczyną, która trzymała bukiet fijołków. A teraz każdej wiosny udawał się na cmentarz i zasiewał na jej grobie fijołki.

Kasjer Karlicki wyrwał Irkę z rozmyślań.

— W tym rachunku, panno Irko, coś się nie zgadza, — rzekł — możeby pani zechciała go sprawdzić. O fijołki, już niedługo będziemy mieli młode kurczaki i sałatę z ogórków.

— Nie, ten z pewnością nie przyniósł mi kwiatów — pomyślała. — Gdyby chciał mi okazać swe względy, pragnął by mnie oszołomić homarem, albo czymś podobnym...

Praca w biurze dobiegała końca. I w chwili gdy Irka naciągała płaszcz, wzrok jej padł na fijołki. Szkoda je zostawić w biurze. Irka wyjęła kwiaty ze szklanki i przypięła je do płaszcza. Przypadek chciał, że na schodach spotkała prokurenta Holińskiego. Nagle jego poważną twarz rozjaśnił uśmiech.

— Ach, pani się dziś upiększyła, panno Irko, pani chyba idzie na randkę... — rzekł

— Niestety, — odparła Irka.

— Jest to przynajmniej szczera odpowiedź, — dowcipkował Holiński — ale czy nie zechciałaby pani ze mną wstąpić gdzieś na herbatę.

— Bardzo chętnie odparła i jednocześnie zdziwiła się, że przyjęła zaproszenie.

— Czy pan nie zbiera marek, starych monet, lub czegoś w tym rodzaju? — wymknęło się jej.

— Nie, ale dlaczego pani o to pyta?

— Nie wiem właściwie dlaczego. Zawsze wyobrażałam sobie pana w ten sposób, że po powrocie z biura nakłada pan szlafrok, zapala długą fajkę i zaczyna przeglądać swój zbiór marek lub monet. Doskonale wyobrażam sobie pańską twarz, gdy nagle spostrzeże pan, że jakaś drogocenna marka jest skancerowana.

— Cha, cha, cha... — roześmiał się Holiński—a ja znów przypuszczałem, że pani jest istną maszyną do liczenia, lub dobrze oprawioną książką kontową. A tu nagle spotykam panią po biurze z fiołkami wpiętymi w płaszcz i mówiącą niewinnym ludziom nieuprzejmości.

— Naogół jestem bardziej uprzejma. Nie wiem, co mi się dziś stało. Może wpłynęła na to wiosna, — odparła z uśmiechem Irka, a w duchu pomyślała: — Jestem przecież młoda i jest wiosna. Może Holiński położył kwiaty na moje biurko i może nie jest to przypadek, że spotkał mnie na schodach

Przestąpili próg małej cukierenki. Holiński zamówił herbatę, a następnie tak serdecznie ze sobą rozmawiał, jak gdyby od dawna byli ze sobą zaprzyjaźnieni.

*

— Widziałam wczoraj panią, ale pani mnie nie spostrzegła — rzekła po kilku tygodniach panna Jarczewska do Irki. — Szła pani w towarzystwie prokurenta Holińskiego. Już niejednokrotnie widziano was razem.

— Już nas wykryto! — rzekła Irka do Holińskiego gdy się spotkali po zamknięciu biura — cały personel twierdzi, że nas widzieli razem.

— Czy nie zechciałaby pani zostać moją żoną? — zapytał po chwili milczenia Holiński. — Wówczas położylibyśmy kres wszystkim tym plotkom.

— Bardzo chętnie, jeśli pan to poważnie mówi.

W milczeniu, szczęśliwi szli wzdłuż cichej uliczki.

*

Irka uśmiechając się przyjaźnie, przyjmowała życzenia od kolegów biurowych, gdy ci dowiedzieli się o jej zaręczynach. Ostatni zbliżył się do niej stary woźny Kazimierz, który trzymał w ręku wiązankę fijołków.

— Często przychodzi tu biedna kobieta i sprzedaje kwiaty, — rzekł Kazimierz, wręczając jej kwiaty.

— Czy przed kilkoma tygodniami nie położył pan podobnego bukiecika na moim biurku? — zapytała Irka, dla której nagle wszystko stało się jasne.

— Tak, — odparł woźny. — Sądziłem, że sprawię tym pani przyjemność, można było po pani poznać, że nie zawsze czuje się tu dobrze, więc położyłem na jej biurku kwiaty...

— Serdecznie panu za to dziękuję — rzekła Irka, mocno ściskając mu dłoń — albowiem pański bukiet przyniósł mi wiele szczęścia.

## Na politycznym widnokręgu tygodnia

# Czy wycofają ochotników z Hiszpanii?

Uroczystości koronacyjne w Londynie stanowiły doskonałą okazję dla spotkania się na neurtalnym terenie przedstawicieli różnych państw. Mężowie stanu wykorzystali tę sposobność do przeprowadzenia szeregu ważnych rozmów politycznych. Obecni byli w Londynie. jak wiadomo. różni wybitni ministrowie, a że sytuacja nie jest bynajmniej zbyt prosta, więc nie brakło tematów do rozmów.

Wiele rozmów posiadało bezsprzecznie wyłącznie charakter informacyjny, stanowiło próby nawiązania jakiegoś kontaktu. Do tego rodzaju spotkań należało w pierwszym rzędzie spotkanie szefa francuskiego sztabu gen. Gamelina z wodzem niemieckiej armii marszałkiem Blombergiem.

Natomiast poważniejsze były rozmowy przeprowadzone przez francuskiego ministra spraw zagranicznych Delbosa z ministrami różnych państw, którzy przybyli do Londynu.

I znów najważniejszą sprawą była Hiszpania. Minęło już 10 miesięcy od chwili wybuchu wojny domowej i nic nie zapowiada. żeby owe krwawe zmagania zbliżały się ku końcowi. Niemal wszyscy bezstronni obserwatorowie stwierdzają. że gdyby w wojnie brały udział jedynie oddziały hiszpańskie byłaby ona już dawno zakończona. Niestety sprawa przedstawia się zgoła inaczej. Po obu stronach walczą oddziały obce. a mocarstwa zainteresowane w tej wojnie nie zdradzają ochoty wycofania się z zajętych stanowisk.

Główny wysiłek min. Delbosa szedł właśnie w kierunku nakłonienia Niemiec, Włoch i Sowietów do wycofania swoich ochotników. Wiemy, że nie jest to pierwsza próba. Dotychczasowe nie dały żadnych wyników. Czy nowy krok będzie bardziej pomyślny?...

Jaki będzie plon rozmów przeprowadzonych w Londynie nie wiadomo. Może doprowadzą one do pewnego odprężenia w sytuacji europejskiej, a może wszystko pozostanie po dawnemu.

### Wyczekiwanie

Znajdujemy się teraz w stanie jakiegoś wyczekiwania. Groźba burzy została uniknięta. Mówi się nieśmiało jeszcze o konieczności współpracy międzynarodowej, chwilowo na odcinku gospodarczym.

Premier belgijski van Zeeland ma przygotować międzynarodową konferencję gospodarczą z udziałem Ameryki. Taka konferencja przyczynić się może do rzeczywistego ożywienia życia gospodarczego, do ogólnego polepszenia.

Ale do konferencji, o ile w ogóle do niej dojdzie, jeszcze daleko.



## Kalendarz dnia

**23 Maj**

NIEDZIELA
Uroczystość Trójcy Św. 21 Ew. „Dana mi jest wszelka władza". Dezyderiusza.
Słowiański: Budziwoja.
Słońca wsch. 3.31, zach. 19.35.
Księżyca wsch. — 18.3, zach. 2.16.

HISTORIA PODAJE:

1588 Pogrzeb St. Batorego w Krakowie.
1618 Wybuch wojny 30-letniej.
1786 Na Madagaskarze poległ A. Beniowski.
1923 Katastrof. trzęsienie ziemi w Japonii.

MAURYCY AUGUST BENIOWSKI

Jako słynny awanturnik. brał udział w Konfederacji Barskiej, zesłany przez Rosjan na Kamczatkę, uciekł do Francji. Wysłany na opanowanie Madagaskaru ogłosił się królem tej wyspy. Ciekawe swe przygody opisał w pamiętnikach Poległ w bitwie z Francuzami. Na tle jego życia napisał Słowacki poemat p. t. „Beniowski", a W. Sieroszewski powieść.

PRZYSŁOWIA:

O góralach: Pcha się jak góral na Kalwarii.

KTO NIE WIE, ŻE:

Polaków na Litwie jest około 200 tysięcy.





## Represje władz powstańczych
### za rozstrzelanie dwóch lotników

SALAMANCA. — Tutejsza rozgłośnia nadała następujący komunikat oficjalny: Radiowe stacje rządowe zawiadomiły, że dwóch lotników powstańczych, którzy dostali się do niewoli wojsk rządowych, zostało rozstrzelanych.

Rząd w Burgos zapewnia, że jeśli istotnie miał miejsce ten wypadek, stojący w sprzeczności z prawami wojennymi, rząd powstańczy cofnie wszystkie akty łaski, z których korzystają skazani przez trybunały narodowe.

LONDYN. — Agencja Reutera donosi z Bilbao: Rozeszły się tu pogłoski, że prezydent Eguirre wysłał do kanclerza Hitlera telegram, w którym proponuje mu zwolnienie dwóch skazanych na śmierć lotników niemieckich w zamian za wycofanie wszystkich samolotów niemieckich, znajdujących się obecnie na froncie baskijskim.

Dotychczas brak oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości.

## Plon pierwszej dekady

Pierwsze dziesięć dni ciągnienia czwartej klasy trzydziestej ósmej Loterii Klasowej dały obfity plon w postaci licznych dużych wygranych.

W okresie tym padły dwie wygrane po 75.000 złotych, na numery: 72737 w Przemyślu i 84967 w Łodzi: Właścicielami poszczególnych ćwiartek tych losów byli robotnicy, rzemieślnicy, nauczyciele i urzędnicy.

Po 50.000 złotych wygrało ogółem pięć numerów, mianowicie: 103949, 31656, 39291, 24518 i 172413.

Jedna z ćwiartek tego ostatniego numeru znajdowała się w posiadaniu p. Pelagii Stodolnej z Działdowa.

Spośród sześciu wygranych po 50 000 złotych wymienimy numer 167310, którego jednej ćwiartki właścicielką jest p. Władysława Taranówna, pracownica domowa, przy ulicy Sienkiewicza 1 m. 26 w Warszawie.

Że kapryśna bogini Fortuna obdarza sympatią tych, którzy dochowują jej wiary dowodzi wypadek następujący.

Pan Józef Porwoł, syn rolnika z powiatu rybnickiego na Śląsku Górnym przybył do Warszawy w poszukiwaniu pracy. Dziesięciohektarowe gospodarstwo nie mogło bowiem wyżywić licznej rodziny, złożonej z rodziców i dziewięciorga dzieci — pięciu córek i czterech synów.

Przybywszy do stolicy p. Porwoł postąpił sobie bardzo odważnie: oto ze swych szczupłych środków, tak szczupłych, że musiał sprzedać ostatnie ubranie, kupił cały los do pierwszej klasy bieżącej Loterii. Z wielkim wysiłkiem zdołał dobrnąć do czwartej klasy i oto w dziewiątym dniu ciągnienia na jego los nr. 63475 padła wygrana 10 000 złotych Czym jest ta suma dla p. Porwoła najlepiej zrozumieją ci, którzy tak jak on nie posiadają stałej pracy i żyć muszą z dorywczych zarobków.

Pan Porwoł zamierza z wygranych pieniędzy spłacić swoje rodzeństwo i objąć gospodarstwo na siebie.

W dniu 31 b. m. odbędzie się losowanie głównej wygranej w wysokości miliona złotych. Przebieg ciągnienia transmitowany będzie przez radio.

Poza tym w kole pozostały jeszcze wygrane po sto tysięcy siedemdziesiąt pięć tysięcy, pięćdziesiąt tysięcy złotych, oraz wiele innych.





## Zamordował 4 osoby

W miejscowości Sanana (Indie Holenderskie) jeden z krajowców pod wpływem ataku szału, zwanego w tych okolicach „amok", zamordował 4 osoby, a 5 ciężko poranił.

## Starcia między sekciarzami

LONDYN. — Agencja Reutera donosi z Lucknow (Indie), że doszło tam do krwawych starć między sektami muzułmańskimi. Ok. 90 osób zostało rannych. Policja dokonała licznych aresztowań.

## Na małej wokandzie...

# Wpadunek
### czyli „Nocny strój"

*(A. E.) Pan Nikodem Szczerbalski wrócił do domu mocno zawiany. Żony na szczęście jeszcze nie było, więc pan Nikodem zatarł dłonie, szczęśliwy, że uniknął mordobicia, które go niechybnie oczekiwało za pijaństwo.*

*— Walaj do łóżka, Nikodemie — mruknął. — Nim żonka ślubna wróci, będziesz kimał, a jutro żywa dusza nie pozna, żeś dzień przed tym był człowiek tronkowy.*

*Jakież było przerażenie pana Nikodema, gdy z głębokiego snu zbudziło go gwałtowne szarpnięcie i jadowity głos pani Szczerbalskiej:*

*— Ty moczymordo!!*

*Krzywda i boleść odmalowały się na twarzy pana Nikodema.*

*— Ładnie, żonusiu, niewinnego człowieka meldować?*

*— Niewinnego? Nie gazowałeś ty alembiku?*

*— Najdroższa, nie zajrzałem nawet do kielonka...*

*— A masz, cyganie! A masz, pokrackie nasienie!*

*Oburzona pani Szczerbalska waliła męża bez litości. Pan Nikodem ryczał, jak zarzynany, jednym słowem awantura była, jakich mało.*

*Zwabieni krzykami pana Nikodema, zbiegli się na pomoc sąsiedzi w kalesonach, którzy, powodowani męską solidarnością, wystąpili czynnie przeciwko pani Szczerbalskiej. Ale że niewiasta pobiła ich wszystkich trzepaczką, więc też stanęła przed obliczem Sądu Grodzkiego.*

*— Jakże miałam staremu menta nie spuścić — broniła się niewiasta na rozprawie — skoro jeżeli był pijany w dechę?*

*— W celidrze i w kaloszach pod pierzynę się wpakował, a jeszcze miał śmiałość w żywe oczy mnie zalewać, że nie pił.*

*Sąd skazał panią Szczerbalską za pobicie sąsiadów na dwa dni aresztu.*

## Tłumaczenie snów

**Uparta myśl.** — Dojdzie do małżeństwa z kobietą, którą zna Pan od dawna, chyba że się Pan świadomie temu przeciwstawi. Proszę grać na numer, zawierający zero i dwie jedynki. Plan Pański powiedzie się

**Kier 60—38.** — Otrzyma Pani przy odpowiednich staraniach płatną pracę. Charakter pisma zdradza wrodzoną inteligencję. Jeśli nie ma Pani znajomości, to radzę stanowczo skorzystać z kącika „Szukam bratniej duszy", który skojarzył już wiele naprawdę szczęśliwych par. Pani talizman: perły (prawdziwe lub imitacja).

**„Miluśka".** Niech Pani zerwie z tym mężczyzną. Łączy Panią z nim tylko pożądanie; czym dłużej będzie trwała wasza znajomość, tym większy niesmak po niej pozostanie. Marysia jest Pani życzliwa, nie ma ona żadnych zamiarów względem Pani znajomego.

**Sztubaczka z Woli.** Pozna Pani miłego blondyna. Umrze w tym roku ktoś z dalszych znajomych. Stanisław jest Pani życzliwy. Szczęśliwa cyfra: 8.

**P. Freda.** Będzie Pani świadkiem bójki, lub zajścia ulicznego. Komplement czeka Panią, lub pochwały. Jazda niedaleka.

## W CZTERY OCZY
### Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

# Nie dobre rady ciotki

P. MARTA z Torunia donosi nam: „Przed czterema laty poznałam pewnego chłopca, który we mnie widział swoje szczęście. Ja również żywiłam dla niego sympatię. Ciocia mi mówiła, że w takim biednym chłopcu nie zakochałaby się.

Nie wiem, dlaczego byłam taka naiwna, że w końcu posłuchałam ciotki. Dziś żałuję tego i rozpaczam. Po trzech miesiącach znajomości chciał mnie pocałować. Wzięłam to za pretekst pogniewania się z nim. Powiedziałam, że nie umie się zachować w towarzystwie panienki.

Przestał się ze mną widywać, ale gdy mnie przypadkowo spotykał na mieście, podchodził do mnie, pomimo, iż udawałam, że go nie widzę. Rozpoczynał ze mną rozmowę i miał do mnie pretensję, że nie chcę go widywać. Byłam nieprzejednana.

Tak minęły trzy lata. Niezmiennie jednak w dalszym ciągu przy każdym spotkaniu podchodził do mnie i mówił parę słów. Daremnie. Aż tu niedawno spotkałam go z pewną panienką, która go trzymała pod rękę.

Gdy przechodziłam, ukłonił się bardzo ładnie, ja zaś myślałam, że mi serce pęknie. Pomyślałam sobie: „Dlaczego ona go tak mocno trzyma pod rękę? Gdy Władek chadzał ze mną, to zawsze on mnie brał pod rękę. Czyżby ją niezbyt kochał? I czy mnie jeszcze kocha? O, jakież to było bolesne uczucie

Wkrótce znów mnie spotkał i, jak zwykle, przemówił do mnie. Zapytałam go: „Czy to pańska narzeczona? Odrzekł: „To tylko taka sobie znajomość... Z głupstwa... Będę mógł w ogóle dopiero myśleć o ślubie, gdy będę na stanowisku".

Dowiaduję się, że od niedawna jest już leśniczym. Na razie w dyrekcji, a po tym będzie na prowincji. Po kilku jeszcze spotkania pojęłam, że pokochałam go do szaleństwa. Dziś dopiero widzę, że to mój jedyny szczery przyjaciel. Mówił mi:

„Ach, gdyby pani wiedziała, ile to mnie w swoim czasie zdrowia kosztowało, gdy pani tak mną pomiatała! Niech się pani teraz tak martwi, jak ja wtedy".

Och, jak on mi teraz dokucza. Kochany Redaktorze, proszę mi pomóc, bo mi się wydaje, że ja tego nie przeżyję. Tak go kocham, że nie wyobrażam sobie życia bez niego.

Jestem niebrzydka i mam powodzenie u mężczyzn, ale kochałam i kocham tylko Władka. Chciałabym, żeby został moim mężem. Jak mam uczynić, żeby tak się stało?"

—

Bardzo źle Pani zrobiła, słuchając poziomo-materialistycznych rad ciotki. P. Władek może sobie pomyśleć, że gdy był niezamożny, nie chciała go Pani, a gdy już ma dobre stanowisko, to Pani na niego nabrała apetytu. Nie ma innej rady, jak postarać się o zobaczenie z nim, okazać skruchę, błagać o przebaczenie za swoją głupotę. Może się zlituje...

# Księżniczka Elżbieta — nadzieją Anglii

## Naród otacza miłością następczynię tronu

W tych dniach w Anglii wyszła z druku książka o rodzinie królewskiej, napisana przez damę dworu królowej lady Cyntię Asquitre. Poniżej podajemy urywki z rozdziału dotyczącego następczyni tronu, księżniczki Elżbiety.

„Księżniczka Elżbieta urodziła się 26 kwietnia 1926 roku i po 5 tygodniach odbyły się jej chrzciny w kaplicy pałacu Buckingham, gdzie nadano jej po matce imię Elżbiety, po babce Mary, i po prababce — Aleksandry. A obecnie 11-letnia ta dziewczynka staje się „wielką nadzieją" Anglii, następczynią tronu. Zdrowa żywa i inteligentna dziewczynka prawdopodobnie nie zawiedzie pokładanych w niej nadziei. Główna zasługa królowej Elżbiety wobec narodu polega na tym, że potrafiła dobrze wychować obie córeczki. Należy przy tym zaznaczyć, że małą księżniczkę bardzo się rozpieszcza. Gdy w ubiegłym roku król i królowa, wówczas jeszcze księstwo Yorku, wracali na pokładzie jachtu „Renoun" do Anglii, w magazynach znajdowały się 3 tonny zabawek dziecięcych. Był to pierwszy statek w dziejach morskich Anglii, który dobił do brzegów Anglii z tak olbrzymim ładunkiem zabawek. Podczas każdego postoju rodzice kupowali zabawki dla swej ulubienicy. Wśród nich była lalka, przewyższająca wzrostem księżniczkę i całe stado pluszowych niedźwiedzi.

Mała księżniczka odznacza się wielką samodzielnością. Będąc jeszcze zupełnym maleństwem, gdy nie potrafiła jeszcze dobrze wymówić swego imienia, starała się obchodzić bez cudzej pomocy i lubiła mówić:

— Lelibet chodzi sama... Lelibet sama zamknęła drzwi..

„Lelibet" starała się zawsze uchodzić za dorosłą. Godzinami prowadziła rzekome rozmowy przez telefon i przy tym dość dobrze naśladowała głosy krewnych. Najchętniej zabawiła się w wymyśloną przez siebie zabawę, „gospodynię domu" i przy tym doskonale wywiązywała się ze swej roli.

Mając trzy lata księżniczka po raz pierwszy pozowała malarzowi. Posłusznej dobrze wychowanej księżniczce było bardzo trudno siedzieć godzinami bez ruchu i w końcu doszła do wniosku, że pozowanie malarzowi jest bardzo głupim sposobem spędzania czasu.

Księżniczka nie lubi również przymiarek. Cierpliwe krawcowe muszą często wyjmować z ust szpilki i prosić księżniczkę, aby stała spokojnie.

Na dworze księżniczka Elżbieta miała wiernego i oddanego rycerza w osobie zmarłego króla Jerzego V. Pozwalała sobie w jego obecności na rzeczy, które są wprost nie do pomyślenia na dworze angielskim. Pewnego razu zabrała dziadkowi talerz, z którego jadł, i nakarmiła resztkami mięsa swego psa. Innym znów razem dworzanie znaleźli dziadka i wnuczkę pod kanapą.

— Szukamy klamry Lelibet — oświadczył zmieszany nieco król zdumionym dworzanom.

Dziewczynka pozwalała sobie czasem na zwracanie uwagi swemu królewskiemu dziadkowi.

— Dziadziusiu, — powiedziała raz do niego — zapomniałeś zamknąć drzwi.

Od urodzenia księżniczka Elżbieta jest otoczona miłością całej Anglii. W całym imperium brytyjskim nie ma prawie domu, w którym nie wisiałby portret księżniczki. Z każdą pocztą przychodzą dla niej setki listów i przesyłek z podarkami, a niezliczona ilość dziewczynek angielskich nosi na jej cześć imię Elżbieta".

### „Boże Ciało" w Złakowie Kościelnym

W związku ze zbliżającym się obchodem i uroczystościami Bożego Ciała wieś księżacka Złaków Kościelny k/Łowicza organizuje wiele widowisk ludowych, między innymi w dniu 27 maja r. b. odbędzie się koncert Kapeli Księżackiej i festyn ludowy.

Poza tym turyści będą mogli zwiedzić muzeum sztuki ludowej i kościół, w którym malowidła wykonał artysta-malarz Strojnowski.



# Pełna tabela 38 Loterii

## IV klasa — 12-ty dzień ciągnienia

### I i II ciągnienie

### GŁÓWNE WYGRANE

I dzienna wygrana zł 5.000 na nr 93029
Zł 15.000 na nr: 39702
Zł 10.000 na n-ry: 96103 170772
Zł 5.000 na n-ry: 16593 163608 166903 173761
Zł 2.000 na n-ry: 13841 14305 20430 42285 67149 84240 107155 107272 111427 117443 151719 152753 168323 173093 180656
Zł 1.000 na n-ry: 34076 41658 44534 49615 69897 70567 70699 79004 86998 98056 98520 108919 131071 138706 146747 153154 165689 167231 185364 190663 194073

### Wygrane po 200 zł

7 158 222 50 345 674 79 752 61 850 1023
1244 310 23 473 674 97 868 2068 179 97 391
94 731 49 885 3116 223 50 466 521 609 16
85 96 795 993 4056 134 259 350 508 50 713
895 5116 472 633 825 6081 149 72 219 305
404 537 686 744 53 58 807 54 7041 133 63
271 310 451 56 71 512 781 877 8229 396
499 760 73 859 9003 34 50 128 46 563 643
66 880 997
10230 54 336 90 500 690 876 11071 72 77
194 609 793 901 11 64 12148 73 288 348
630 54 58 702 13001 121 46 366 405 66 640
752 63 14070 73 124 49 240 380 536 89 711
855 909 15047 195 470 657 703 872 979
16269 96 436 938 91 17039 96 165 89 399
457 86 18021 196 223 643 44 55 729 864 99
19078 291 360 473 90 662 705
20049 193 99 276 349 78 403 82 538 48
707 41 62 897 21162 70 220 89 396 942 96
22075 461 542 56 639 981 85 23073 273 301
411 77 584 681 781 97 859 927 24378 467
648 75 793 25146 204 327 486 835 902 26130
243 90 418 510 717 60 816 73 909 27000 216
560 628 779 [illegible] 14 993 [illegible] 142 218 508
727 811 51 81 906 29188 411 582 98 644 826
30110 253 94 707 26 78 985 31103 41 [illegible]74
565 603 71 823 32336 440 608 61 759 858
72 81 953 92 33066 165 297 342 73 461 663
700 2 34085 220 [illegible] 333 80 [illegible]33 81 948 35005
42 700 44 511 27 57 907 36214 729 88 837
936 49 37023 57 273 310 542 47 967
38099 306 592 764 74 39163 267 329 462
544 83 970
40163 290 380 519 22 30 731 8 891 975
41051 279 325 461 529 32 927 42151 307
468 90 500 21 702 43055 76 117 62 80 395
455 545 80 629 808 11 944 44044 194 331
532 5 611 2 701 54 78 954 45064 85 244 51
373 594 646 747 861 86 46328 81 749 78
838 47127 293 370 509 17 48059 321 465
505 838 920 60 49420 60 1 588 781
50015 61 162 240 95 370 470 507 78 889
51053 67 316 47 582 760 2 853 74 52165
307 68 412 686 798 816 70 53076 342 911
54051 88 92 373 473 562 603 90 9 746 849
90 965 55534 920 56109 37 283 304 507
41 8 749 925 50 57029 340 488 614 851 901
56 58066 80 583 59129 31 298 520 609 895
923
60017 34 119 24 252 399 480 604 768 76
61054 67 87 136 281 509 65 724 46 802 92
938 44 62007 65 103 26 57 8 82 4 297 699
702 871 927 30 63057 227 377 455 86 601
15 812 953 90 64576 751 80 812 47 65257
64 397 657 727 45 953 97 66015 51 239 308
78 449 712 68 96 67009 246 72 384 702 51
873 922 68084 132 391 424 764 946 69085
222 352 554 602 705 31 48 938
70042 172 3 213 322 414 501 83 99 659
66 648 937 71090 265 320 556 73 668 794
929 72147 98 213 24 401 81 504 806 11
964 8 71 73067 188 90 441 595 602 700 940
74254 376 485 687 840 954 64 75009 68
118 65 320 619 706 16 884
76180 292 392 706 862 931 64 77043 104
89 265 371 415 753 894 99 78233 303 14 605
79080 97 215 56 588 662 711 25 843 69
80039 64 90 373 88 97 446 534 45 73 984
81069 96 150 508 650 811 28 48 909 69 75
82017 39 79 140 246 76 348 498 532 699 756
950 83169 348 468 85 504 653 77 91 737
84395 453 509 807 85031 124 213 563 709 784
374 87 918 93 86095 394 469 75 656 808 66
845 85 87055 463 565 88069 123 51 86 243
65 522 609 821 61 89061 76 103 94 394 539
739 854 77 991
90049 262 493 527 680 785 91233 399 708
92054 73 223 52 387 470 541 74 670 942 43
53 74 93075 508 25 69 717 79 94470 603 64
752 67 95042 73 206 18 73 544 48 49 827
803 96205 25 40 490 514 58 636 749 885
97159 90 222 352 981 87 98114 493 512 35 67
692 99 899 909 35 99241 55 493 637 66 790
864 904 40 99
100090 105 10 357 543 101178 340 403 902
15 56 58 102237 51 303 421 698 103010 107
47 362 426 636 76 821 104120 548 727 37
862 942 105046 180 299 313 631 106057 64
150 76 358 431 60 680 781 107234 62 332
561 72 786 858 87 911 43 94 108006 20 61
155 293 327 418 579 611 77 748 808 957
109008 50 106 50 227 372 95 412
110108 414 91 517 695 719 832 92 111072
166 229 36 324 729 46 803 58 984 112008
104 42 294 522 90 636 790 917 51 70 113000
23 107 30 57 267 349 419 555 685 86 749
889 95
114036 55 136 217 310 473 77 966 115106
334 467 568 738 924 116122 200 476 633 779
96 890 117157 461 524 857 976 118067 121
64 74 266 99 317 73 413 20 69 73 558 666
922 119172 505 636 42 58 797
120038 86 165 501 749 942 99 121089
124 317 551 841 945 122099 357 425 552
648 834 952 123036 354 757 968 124050 275
323 510 696 919 57 125032 67 188 218 363
96 634 712 806 988 126009 84 222 333 450
69 510 98 663 942 127140 79 299 316 442
865 128078 157 284 545 665 830 129101 24
263 306 6 8 76 484 519 25 674 712 47 809
953
130024 60 227 92 359 439 83 565 637
721 872 131068 139 551 648 63 706 920 86
132061 79 252 430 33 71 533 727 91 958
133122 644 84 706 881 987 134003 107 62
262 415 553 84 118 53 57 61 822 85 926
135330 637 735 74 862 84 928 136121 47
205 51 306 50 93 436 585 137014 35 465
955 138051 191 231 364 510 54 643 59
139051 89 169 248 541 924 30
140007 26 113 220 55 359 70 405 24 56
52 91 745 79 837 84 991 145334 561 89 618
998 146005 67 99 161 286 369 576 621 22
92 809 28 9 147046 232 426 521 643 869
930 56 94 148007 40 64 315 410 45 550 634
37 54 63 85 88 561 941 149420 823 52 61
912 19 25 82
150263 99 377 86 417 628 49 723 853
945 63 151076 131 86 98 315 71 666 835 46
956
152402 65 653 865 153204 18 25 76 303 423
48 85 515 967 154055 251 429 83 650 71 96
707 817 925 59 95 155012 38 89 114 59 312
459 721 98 848 156000 395 411 46 86 581
615 98 763 67 916 61 157166 537 641 837
946 158232 74 347 467 595 741 68 800 48
68 159090 140 277 437 43 636 959
631 726 825 957 141194 215 352 72 586 679
91 767 831 80 92 142001 342 427 69 99 623
93 143433 847 951 144110 205 384 467 630
160004 238 305 28 434 657 98 702 40 812
66 161113 286 354 411 511 38 45 81 814
162061 316 445 88 555 754 813 959 163278
626 81 875 907 164064 89 187 245 405 516
95 838 930 68 165052 61 63 113 76 251 517
658 90 937 41 86 166080 606 22 785 804
915 44 167026 197 343 406 97 639 44 706 55
168023 37 146 50 73 342 837 938 169020
35 39 134 512 31 41 689 701 32
170154 206 322 470 591 776 815 23 66
967 171030 258 71 373 76 470 528 690 720 33
873 994 172104 69 84 96 208 656 753 173031
204 397 534 607 15 68 90 740 94 174129
205 37 373 530 66 175026 85 189 288 445
545 691 776 998 176060 134 71 264 317 35
614 715 28 54 78 95 823 27 90 947 177117
40 43 321 440 770 178028 94 116 315 58 68
506 745 70 817 91 945 179053 77 156 66
252 388 418 73 526 60 660 767 821 919
180304 456 751 850 181092 470 533 776
182136 93 412 573 612 769 845 906 44 58
64 183070 200 315 513 610 804 35 184204
95 315 89 481 519 66 612 185157 88 266
311 484 500 613 25 701 22 46 928 186120
65 207 79 85 866 901 27 98 187006 158 69
468 669 828 999 188000 32 41 162 261 398
640 189036 88 194 244 373 99 445 61 792
956 99
190027 176 281 434 571 677 768 800 24 927
191012 96 214 16 328 466 79 593 711 23 59 83
95 838 55 192297 433 79 881 977 193112 88 411
90 625 821 928 194037 64 96 423 46 590 689

### III ciągnienie

### Wygrane po 200 zł

40 53 92 575 1161 430 7 657 806 2786
3037 169 361 490 572 634 789 4318 58 460
964 5266 92 534 52 98 6582 741 88 904
7002 134 900 8039 366 9141
10099 455 551 68 643 809 60 11097 427
46 588 12340 748 814 961 13116 33 424 47
529 665 840 14618 864 15238 353 557 605
797 116104 233 17700 18406 96 618 859
982 19209 529
20576 957 21051 120 504 22156 203 959
23305 479 536 773 880 24199 271 348 655
9 25206 599 885 26116 41 379 922 27073
207 84 744 29376 639
30613 25 31931 32137 226 75 984 33254
377 81 661 34654 746 35140 59 226 681
987 36523 50 802 37002 12 46 165 444 521
38060 233 580 700 32 65 959 39000 136
906 42 61
40171 776 917 41069 604 914 42005 288
961 43067 124 668 910 49 44062 576 786
815 45010 245 82 641 733 79 46024 284
394 458 644 47116 71 232 75 622 47 81
742 48200 435 616 707 861 49012 376 43
50252 471 738 865 979 51117 73 244 814
52167 486 559 53551 627 54058 631 55086
415 93 56141 401 509 710 853 90 911 57100
21 58030 53
60022 3 396 419 61104 246 434 54 81
623 45 62201 95 63048 569 833 60 64556
737 982 65063 96 664 796 870 924 66001
594 717 885 23 67115 331 417 65 632 68113
770 69081 325 530 74 743
70809 53 4 72923 73085 274 680 74444
770 901 73 85 75004 154 507 76345 593
77167 467 771 957 78110 216 746 995 79108
312 83 607 944
80006 75 117 236 402 661 700 56 993
81219 597 802 82133 549 605 83028 199
914 81 84243 359 413 575 600 64 719 85227
313 95 964 86028 81 264 823 87067 435 851
88070 260 389 89132 304 618 29 853
0208 96 509 91682 885 924 92062 853
971 93186 94321 727 35 95566 75 605 701
64 96 96061 519 40 613 40 51 726 97141
229 45 74 378 542 856 98163
100312 657 868 101308 9 449 51 653 723
102205 571 763 820 938 103274 549 741
848 984 104010 51 869 105250 81 607 856
10692 107103 254 301 423 526 682 863
108395 597 691 744 803 109038 126 493
110009 295 341 80 642 853 111060 136
496 972 93 112380 486 506 14 29 610 747
832 113087 369 114066 70 204 71 320 508
115056 162 634 7 45 116024 108 411 58 550
734 854 117164 200 781 843 52 118092 298
428 79 559 685 949 76 119001 378 425 504
80
120056 87 156 445 512 121184 225 339
42 815 122001 250 594 123050 85 265 970
124092 390 741 125398 565 693 126167 337
462 127002 149 298 557 83 788 9 128194
331 50 91 912 129172 341
130029 149 690 933 131030 355 455 628
913 132114 807 938 74 133172 478 776 928
90 134080 135310 577 826 914 136367
137298 511 848 962 138103 586 139336 58
559 865
140175 849 972 83 142069 123 801 950
144173 5 250 92 352 3 716 145351 80 446
146227 373 476 681 781 867 946 147248
516 60 637 149887
150365 706 18 56 841 151047 212 330 445
8 626 759 90 152000 155 267 314 89 481
582 784 153763 89 827 45 980 154162 378
462 804 155574 879 156047 199 432 157475
570 80 158001 512 807 159002 59 67 218
390 500 819 933
160086 281 547 930 49 51 161020 520 770
842 162011 606 713 163221 339 48 99 756
843 164050 130 616 57 874 165064 8 207 69
418 629 810 96 166001 84 137 293 388 668
167059 173 528 869 168494 887 921 35
169194 398 591
170357 403 622 171331 68 688 817 172005
758 881 174405 840 951 175154 285 362 407
27 41 82 580 696 964 75 176153 325 719
68 818 177075 6 154 284 408 506 18 25 687
713 973 178208 47 469 179131 51 69 453
707 58 804 95 957
180429 945 181331 91 636 81 789 182097
263 531 774 90 907 47 81 3 183081 100
907 184190 401 713 185122 70 176059 260
314 492 769 983 187098 132 85 203 954
188055 187 303 475 753 91 904 189429 635
906
190544 835 191151 281 192146 897 193006
47 374 409 672 194874

### IV ciągnienie

### GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 20000 na nr. 174529
Zł. 10000 na n-ry: 158452 168616
Zł. 5000 na n-ry: 11015 14277 59615 66087
Zł. 2000 na n-ry: 20250 38064 52628 55763 59552 93167 107746 108766 134664 152008 162457 181034
Zł. 1000 na n-ry: 3866 3902 17724 19335 26226 27930 31972 43019 45634 62945 70486 71358 74816 83618 94156 96538 102301 112236 113174 113534 119146 152433 166641 171251 176760 180246 185000

### Wygrane po 200 zł

259 845 78 88 931 1040 218 475 651 2006
123 253 332 92 726 37 999 3127 56 71
530 458 4084 225 65 365 418 981 5027 423
8008 121 92 277 403 762 84 896 964 9075
631 787 6232 521 97 663 903 21 7067 832
422 48 57 654 701 947
10121 35 208 559 11196 333 664 736 74
928 56 12166 264 733 932 13493 514 729
14120 291 442 69 616 24 15373 516 52
16085 193 215 511 50 810 17155 528 692
18072 679 711 19090 153 250 388 556
20042 135 322 21286 615 39 915 40 8
22602 73 807 23215 85 466 978 24056 165
77 25060 3 164 397 577 678 891 26019 88
95 378 582 663 847 89 27117 50 410 502
706 824 838 901 48 28183 402 613 962 89
29330
30179 264 9 652 768 31352 879 32170
518 648 914 24 33061 681 780 958 34161
744 840 35216 350 578 865 955 36339 54
507 37031 188 247 334 38399 536 75 650
714 870 39119 398 708 21 873 4
40249 94 324 44 764 41011 57 105 93
374 433 042256 91 43208 543 44021 135 8
268 514 877 45239 401 774 905 46003 6
496 0946 47078 101 314 657 86 48007 134
251 986 49089 113 206 812 27
50175 348 57 628 740 956 61 51138 484
680 732 45 866 914 52111 232 582 807
53254 579 611 799 54104 306 721 78 55222
540 761 912 72 56385 482 537 43 82 765
57679 726 877 58197 356 74 441 565 624
59197 294 414
60485 502 12 61156 352 482 650 710 51
520 748 79 864 944 93 68152 492 525 956
65279 516 844 66520 821 67161 70 231 446
62262 458 96 63161 907 64363 400 681 897
69194 290 340 685 764 929
70001 525 74 624 792 4 965 77 77007
367 451 620 875 92 945 79 72203 306 571
732 73028 546 776 894 975 74042 357 72
511 969 75006 29 263 390 76075 161 240
70 472 506 28 69 632 895 956 77503 851
78150 538 713 72 940 79553 766 854
80265 83 821 87 953 9 81047 379 735 45
82705 57 873 83068 167 272 328 627 954
84490 938 85001 101 289 307 19 603 86021
117 554 96 88016 64 387 421 696 945
89087 553 780
90261 428 540 91154 270 316 636 926
92039 268 588 644 894 93218 94084 632
924 [illegible] 66 268 355 8 687 726 87 96207
97347 674 710 98161 704 99381
100120 6 362 407 613 87 101546 7 650
78 102201 19 410 732 897 103219 556 720
890 104240 457 771 87 985 105192 757 804
34 107256 528 38 881 996 108094 453 839
109184 296 419 617 888 913 53
110259 568 819 111022 48 165 503 756 63
112048 50 128 350 541 906 19 113083 212
89 932 114354 968 115152 433 97 662 70
116272 371 414 556 74 803 117174 511 639
55 727 863 118063 272 82 358 119328 477
120734 121819 122072 85 264 549 56 633
743 961 123294 317 508 622 777 934 48
124522 728 849 125117 356 547 858 935
126383 617 30 66 970 127013 249 83 765
905 45 128024 211 656 888 932 5 43 129202
532
130068 243 314 743 131064 221 608 707
132187 405 940 133315 56 552 618 54 828
134538 135092 512 425 49 136313 82 5
738 53 89 831 60 137133 457 532 612 73
794 138007 363 616 139454 594 862 980
140609 141236 142278 875 143074 873 970
144086 502 863 929 145146 437 716 38 890
146222 590 147213 319 34 637 148650 771
149370 408 33 55 747 803 950
150345 786 151233 152184 319 506 62
614 153005 222 461 154216 426 546 720
155161 423 68 865 945 156338 776 817
157291 366 888 15816 85 261 159121 53
208 61 467 99 904
160498 665 161200 25 443 738 886 162119
674 91 163029 178 317 65 505 777 840 954
77 164381 451 82 501 676 749 60 864
165399 475 816 30 924 98 166032 321 571
659 716 839 167355 69 537 617 953 93
168158 522 764 169210 492 818
170139 51 646 901 98 171162 78 489 858
172121 272 798 80 906 41 97 173008 128
174107 93 683 957 175076 113 371 481 625
966 176213 545 72 82 995 177710 812
179004 57 271 389 99 642 73 912
180066 111 246 531 875 181278 86 703
30 44 90 966 182314 545 996 183419 25 89
793 887 939 184171 233 363 434 933
185525 664 186266 316 575 667 747 906
35 187125 576 749 188074 375 670 90 735
837 951 189512 617 736 84 972
190267 312 30 411 569 722 831 42 191035
641 780 897 192251 193007 248 344 524
803 194192 247 50 541 742 975



TADEUSZ RYŚ

# DZIEŃ ZAPŁATY

## WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Po kilku tygodniach udało się Lutkowi skłonić Grüna, by pojechał wraz z nim do łaźni. Lutek zawiadomił o tym uprzednio bojowców. O godzinie piątej po południu wyszli z gmachu ochrany.

Pierwszy wyszedł na ulicę Lutek, udając, że się rozgląda wokoło. Wrócił do bramy, zbliżył się do Grüna i powiedział:

— Wszystko w najlepszym porządeczku... Możemy jechać...

— Czy masz obydwa rewolwery przy sobie? — zapytał Grün.

— Tak, mam oba rewolwery naładowane

— Zawołaj jakieś sanie...

Zapadł półmrok: śnieg skrzypiał pod nogami. Mróz piekł skórę na twarzy. Lutek zawołał sanie, abydwaj wsiedli.

— Dokąd? — zapytał dorożkarz.

— Do łaźni pod Blachą... — odpowiedział cicho Lutek, udając, że nie chce głośno podać adresu dorożkarzowi, by nikt nie podsłuchał.

Dzwoneczki zabrzęczały, sanie poniosły. Padał puszcysty śnieg. Grün uniósł kołnierz swego futtra i rozglądał się wokoło, jak wystraszony zwierz. Co chwila wydawało mu się, że oto zbliża się do sań jakiś młodzieniec z rewolwerem w ręku i strzeli do niego...

Lutek zauważył zakłopotanie Grüna i począł go uspakajać.

— Dziwię się tobie, że tak tchórzysz... Na pewno nie wiedzą o tym, żeś wyjechał z ochrany, znudziło im się to czatowanie od tygodni za tobą...

— Ech, powiadam ci, że mam jakoś kiepskie przeczucie! — odrzekł Grün.

— Przeczucie, to babska rzecz — spokojnie powiedział na to Lutek. — Ostatnio, po śmierci tego ich herszta, Montwiłła, tchórzą oni, co niemiara...

— Mylisz się — odrzekł Grün. — Mam wrążenie, że chcąc pomścić śmierć tego bandyty i przygotowują szereg zamachów...

— Ech, co ty tam pleciesz, znam ich lepiej od ciebie. Przecież tak długo z nimi pracowałem... Są bohaterami, gdy strzelają, zza płotu i obawiają się szubienicy... Ich czelność zmniejsza się z dnia na dzień... O, teraz na pewno nie dokonają tylu zamachów, co przed tym...

— Bracie, jesteś za wielkim optymistą... Tej zarazy to nijak wytępić nie możemy... Jeszcze nie raz dadzą o sobie znać... Nie wolno zamykać oczu, nie wolno łudzić się, żeśmy ich pokonali...

Grün rozglądał się co chwila wokoło. Gdy sanie przybyły na Nowy Zjazd obok mostu Kierbedzia, rozglądał się Lutek również, ale czynił to tak, by Grün tego nie zauważył.

Wysunął z sani prawą nogę, by w wypadku strzelaniny móc zawczasu wyskoczyć.

Grün zauważył ten ruch nogi, zapytał więc znienacka:

— Co się stało?

— Nic, tylko nerwowo zareagowałem. Wydawało mi się, że ten tam, to jakiś bojowiec... Widzisz, ten co to ma tam karakułowy, wysoki kołnierz... Ale okazuje się, że mi się przewidziało... Omyliłem się...

Grün zadrżał znów ze strachu.

— Lutek, obejrzyj się wokoło... Za chwilę wysiadamy, już jesteśmy blisko łaźni... Ach, po co dałem namówić się na tę wycieczkę... Przeczuwam, że to się wszystko źle skończy...

— Nie wygłupiaj się Wiktorze...

— A przed chwilą sameś się denerwował... Może zatrzymamy sanie gdzieś opodal...

— Zostaw, lepiej wysiąść tuż przy wejściu do łaźni, byśmy raz-dwa znaleźli się wewnątrz...

— Niech i tak będzie! — zgadzał się na wszystko Grün.

Sanie zatrzymały się przy samym wejściu do łaźni. Pierwszy wyskoczył Lutek i rozejrzał się wokoło. Bojowców jeszcze nie było. Jak widać, nie zdążyli jeszcze przybyć...

Grün wyskoczył szybko ze sani i wbiegł do łaźni. Zamówili dla siebie podwójną kabinę...

Lutek specjalnie przedłużał czas kąpieli, obawiając się, że Zaborowska nie zdąży na czas zawiadomić bojowców...

Nie miał żadnych wyrzutów sumienia. Przeciwnie, nienawidził z całego serca Grüna i obawiał się tylko, czy bojowcy nie spudłują...

Radził więc Grünowi dokonać masażu ciała, długo odpoczywać, kazał podawać różne trunki, by go rzekomo po kąpieli rozgrzać...

Grün słuchał Lutka i wykonywał wszystko tak, jak ten kazał. Jeszcze nigdy komisarz nie ustępował swemu podkomisarzowi w takim stopniu.

Po kąpieli, gdy się już zupełnie ubrali, zaproponował Grün wypić jeszcze jeden kieliszek, ale Lutek odmówił.

— Trzeba być teraz przytomnym i mieć głowę na karku — myślał Lutek.

— A więc nie chcesz pić, co? — dziwił się Grün, wiedząc, jak Lutek lubi wypić.

— Nie chcę i uważam, żeś sam już także dostatecznie wypił... Zresztą, jeśli chcesz, pij, a ja się czarnej kawy napiję...

— Czarnej kawy, panieneczko!... — śmiał się Grün.

— Widzę, że ci humor wraca...

— Bo ta kąpiel zrobiła mi naprawdę bardzo dobrze... Twego lekarza trzeba ozłocić... Jestem już zupełnie zdrów.., Napijemy się za twoje i moje zdrowie...

— Nie chcę pić...

— Ale jednego tylko, jednego sznapsa zrobimy razem...

— Niech już tak będzie... Dla mnie poproszę o mały kieliszeczek...

Gdy Lutek ujął kieliszeczek do ręki, ręka jego lekko zadrżała. Grün zauważył to drżenie i zapytał:

— Co się stało? Czemu tak drżysz?

— Widzisz, chętnie bym wiele wypił, ale boję się — usiłował Lutek panować nad sobą — kiedy się bardzo chce i człowiek nie może, wtedy ręka drży...

— No, wypij, nie wygłupiaj się...

Wypili po kilka kieliszków mocnej śliwowicy, po tym Grün zapłacił i zdecydował się:

— Wystarczy, trzeba ruszać się... Trzeba wynieść się stąd....

— Lutek poczuł, jak serce jego bije coraz gwałtowniej. Zdobył się na wielki wysiłek woli, by nie wykazać niepokoju....

Bał się teraz panicznie jednej rzeczy: bojowcy nabrali go! Oczekują ich przed bramą, zabiję jego wraz z Grünem...

— Co się z tobą dzieje? — zapytał nagle Grün, widząc, że Lutek zbladł — czy się źle czujesz? Zbladłeś tak, jak płótno...

— Wódka zaszkodziła mi, jak widać — odrzekł z miejsca Lutek, bojąc się wsypać wszystko. — Wiedziałem, że się tak stanie, dlatego też nie chciałem wiele wypić...

— Ale jednak jesteś strasznie blady, bracie... Może chcesz się położyć, to wrócimy z powrotem...

Lutek nie miał już cierpliwości dłużej czekać. Nie chciał zwlekać. Bał się, że nerwy jego nie wytrzymają tego stanu. Niech się dzieje, co się ma stać! Jak najprędzej, jak najprędzej...

Powiedział głośno:

— Nie, dłużej nie będę czekać... Chcę już wyjść na ulicę... Przejdzie wszystko samo...

Wyszli na ulicę. Lutek rzucał niespokojne spojrzenia na wszystkie strony. Z początku nikogo nie zauważył, ale wnet jego bystre spojrzenie spostrzegło jakąś postać, która stała przy barierze mostu.

Serce jego zamarło z radości.

— Oto są! Są!

Grün tymczasem odezwał się:

— Zawołaj jakieś sanie... Zważaj wokoło, czy tam nikogo nie ma...

— Nie zawracaj głowy... Komu by teraz wpadło do głowy, że pan komisarz Grün poszedł kąpać się...

Lutek, rozglądając się wokoło, udał się na poszukiwanie sań.

Zbliżył się do mostu, i tu zauważył, jak z obydwu stron czatują bojowcy. Poznał ich. Również i oni go poznali.

Kiedy indziej nie wahaliby się ani chwili i wpakowaliby mu kulę prosto w łeb, a może aresztowałby ich przed tym, zanim by zdążyli wykonać zamach — ale w tej chwili stosunki zmieniły się...

Lutek przeszedł obok jednego zę znanych bojowców i szepnął:

— Bądźcie gotowi, zanim jeszcze wsiądzie do sani!

Po chwili zaczepił jakieś sanki i podjechał z nimi do wejścia łaźni.

Ale tu zdziwił się: Grüna nie ma. Serce jego zabiło niespokojnie: może Grün zauważył wszystko? Może uciekł?

Niespokojny wszedł do hallu i zastał tam w poczekalni swego szefa.

Grün ucieszył się, widząc go, i powiedział:

— Wiesz, łaźnia mnie tak osłabia, że nie mogłem czekać długo... Czemu to tak długo trwało?

— Wszystkie sanki były zajęte... Nareszcie zdybałem jedne... Czekają tam przed bramą..,

Grün wyszedł szybko z Lutkiem.

Szedł pierwszy. Ale gdy tylko doszedł do sanek, został nagle otoczony zwartą grupą, składającą się z pięciu uzbrojonych w rewolwery mężczyzn.

*(Dalszy ciąg jutro.).*



# BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

## Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Dr. Brand się demaskuje“




JUTRO: „NIEOCZEKIWANA POMOC“.

# LIKWIDACJA BANDY TRUCICIELI

## Niesumienni handlarze narkotykami przed sądem

Na terenie woj. kieleckiego rozpowszechnił się od dłuższego czasu proceder handlu narkotykami. uprawiany przez właścicieli składów aptecznych.

Obecnie, dzięki energicznej akcji prowadzonej osobiście przez wojewódzkiego inspektora farmacji mgr. Magiełła, sądy miały do czynienia z całym szeregiem spraw o niedozwoloną sprzedaż narkotyków i środków odurzających.

W wyniku przeprowadzonej rewizji stwierdzono handel narkotykami w składzie aptecznym Tomaszewskiego ze Staszowa. Tomaszewski skazany został na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Nadto wykryto obecność narkotyków w składach aptecznych Laskowskiego i Cymermana w Radomiu, którzy skazani zostali również po 3 miesiące więzienia

Przed Sądem w Sosnowcu odpowiadał za niedozwolony handel narkotykami właściciel miejscowego składu aptecznego Olędzki i skazany został na 3 miesiące więzienia. Za dni kilka odbędzie się w Sosnowcu sprawa z tego samego przestępstwa, gdzie na ławie oskarżonych zasiądzie niejaki Jackowski.

Handlarze trucizny zaopatrywali w swój towar ludność okolicznych wiosek, sprzedając za drogie pieniądze odurzające narkotyki.

Dzięki energicznym wystąpieniom wojewódzk. inspektora farmacji epidemia handlu narkotykami na terenie woj. kieleckiego została całkowicie przełamana.

## Pożar od pioruna

We wsi Ciołkowizna, gm. Sławków. pow. olkuskiego, w czasie burzy piorun uderzył w szopę Janeczka Ludwika, przy czym od uderzenia tego pioruna zostały zabite: Kaczmarczyk Józefa, lat 40, mieszkanka wsi Koźibródek, które podczas tej burzy schroniły się pod wspomnianą szopę.

## Katastrofa przy budowie

We wsi Stojewsko, gm. Krasocin, pow. włoszczowskiego, przy budowie pieca wapiennego, należącego do Krakowskiego Lewka i wspólników, zawaliło się rusztowanie, wskutek czego 5-ciu robotników z wysokości $3^1/_2$ m. spadło na ziemię, przy czym 4-ch z nich 8 nie odniosło żadnych obrażeń natomiast piąty robotnik Bredlak Ludwik z wsi Stojewsko doznał bardzo ciężkich obrażeń cielesnych od spadającego rusztowania i dnia następnego zmarł. Przyczyną wypadku była zła budowa rusztowania ze spruchniałego materiału.

## Kina kieleckie:

Czwartak Teodora robi karierę
Palace: Legia cudzoziemców
WF. i PW Piętro wyżej
Casino: Czarny hrabia



## Drobne ogłoszenia

**Tanio i skutecznie**

Ogłaszajcie się w dziale drobnych ogłoszeń I. E. C.

### Posady i prace

**Potrzebny chłopiec** na praktykę do Zakładu fotograficznego od zaraz. Zgłoszenia A. Lander, ul. Sienkiewicza 32 (Hotel Polski w podwórzu).

**Chłopiec z rowerem** poszukiwany na gońca. Zgłaszać się Wesoła 49.

**Akwizytorzy** ogłoszeniowi poszukiwani Osobiste zgłoszenie w administracji „I. E. C."

### Lokale

**Pokój z kuchnią** wynajmę od zaraz w nowym domu. Wiadomość w administracii I. E. C. pod „50".

**Mieszkanie** 3 pokojowe poszukiwane od 1 czerwca. Zgłoszenia w administracji I. E. C. pod „wypłacalny".

**Letnisko** pod Kielcami poszukiwane. Możliwie osobny domek 2-3 pokoje z kuchnią. Zgłoszenia pod „do 1-go września" w administracji „I. E. C."

**Lokal** 5-cio pokojowy rozkładowy do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: Kielce, ul. Słowackiego 3 u dozorcy.

### Towarzyskie

**Poznam** przystojną, zgrabną, młodą i inteligentną brunetkę, celem wspólnych wycieczek krajoznawczych Zgłoszenia do „I.E.C."

**Kulturalna** pani w średnim wieku, posiada nieco gotówki, pozna pana na niezależnym stanowisku w wieku do lat 50. Zgłoszenia pod „co los przyniesie" w adm. „I. E. C."




**Prenumerata** miesięczna „Ilustrowanego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
**Ceny ogłoszeń:** Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.**, za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne **10 gr.** za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo. Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.